



**Metropolia Toruńska  
stawia na komunikację**  
Jest umowa na wykonanie  
projektu sieci transportu  
publicznego

STRONA 3



**Kurort i jego głos**  
W Ciechocinku powstaje  
Radio „Źródło”

STRONY 4-5



**Misja i miłość**  
Dramatycznie rośnie liczba  
dzieci w pieczy zastępczej

STRONA 10

# **Życie Regionu**

Kujawy-Pomorze . info

numer 49 |  
27 czerwca 2025



fot. Agencja Toruń

Jego magnificencja rektor, dostojni członkowie Senatu, profesura, pracownicy i studenci. Togi, birety, łańcuchy z symbolami uniwersyteckich wydziałów... Turyści zwiedzający we wtorek, 24 czerwca, toruńską starówkę byli świadkami absolutnie niecodziennego wydarzenia – na rynku, pod gołym i pięknym tego dnia niebem zebrał się senat Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Uczelnia świętuje w tym roku 80-lecie swego istnienia. Nic więc dziwnego, że smartfony świadków tej uroczystości grzały się od zdjęć i filmików!

szerzej str. 12



## komentarz

## TRZEBA ZAMÓWIĆ BUDZENIE?

Mariusz Załuski,  
redaktor  
naczelny

Każdy kijek ma dwa końce. O tym jednym – magikach biznesu, czarujących nas innowacjami i inwestycjami, piszemy często i gęsto. O tym drugim, czyli tej części ludu, która potrzebuje wsparcia – rzadziej. Po ostatniej sesji sejmiku – na której ROPS przedstawił swój doroczny raport – jest okazja, żeby spojrzeć właśnie na opiekę społeczną. I odnieść można tu wrażenie, że część gmin i powiatów trochę przysypia. A taki raport to niezły budzik.

Przykłady? Wiadomo, że populacja nam spada, a do tego się starzeje, co oznacza większy popyt na działania opiekuńcze i ochronę zdrowia. A tymczasem nadal są gminy, w których usługi opiekuńcze w ogóle nie są dostępne. Tak zwane usługi sąsiedzkie dostępne są w 54 gminach na 144!, opieka wytchnieniowa – w około 40 proc. gmin. Kolejna sprawa – rodzina i dzieci. Aż w 90 gminach zatrudniony był tylko... jeden asystent rodziny. Jedynie 31 gmin w regionie miało infrastrukturę dziennych placówek wsparcia, a mieszkania treningowe dla osób opuszczających pieczę zastępczą – tylko 10 z 23 powiatów. Osoby w kryzysie zdrowia psychicznego? Mamy najwyższy w Polsce odsetek osób, które zrealizowały receptę na refundowany lek przeciwdepresyjny – aż 6,3 proc.! I choć zwiększa się tu dostępność usług, to wciąż nie są one realizowane we wszystkich gminach.

Lubię raporty, które pokazują jak jest. I jasne, łatwo biadolić, kiedy nie decyduje się o gminnym czy powiatowym budżecie. I jasne też, że szacunek należy się wszystkim walczącym o to, żeby jednak z roku na rok nam rosło. Ale może potraktować ten raport właśnie jak budzik? Bo może w niektórych miejscach starają się bardziej? Może łączą siły? Może intensywniej aplikują o wsparcie? A może po prostu lepiej identyfikują potrzeby wszystkich mieszkańców państwa, które dosięgnęło dobrobytu.

## komentarz

## STATYSTYKA POWIE CI WSZYSTKO



Ryszard Warta

Podobało mi się, gdy prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski, na poniedziałkowej sesji sejmiku najpierw powołał się na raport Instytutu Rozwoju Miast i Regionów pt. „Baza ekonomiczna miast i ich obszarów funkcjonalnych”, z którego wynika, że na 7 kategorii polskich obszarów funkcjonalnych i metropolitalnych, bydgoski MOF jest w kategorii 5., razem z Opolem, Szczecinem i Rzeszowem, natomiast toruński MOF w kat. 7 – z Białymstokiem, Zieloną Górą i Gorzowem Wlkp., a później przywołał fragment wpisu prezydent Torunia Pawła Gulewskiego, który komentując bydgoskie zabiegi o rozłączenie subregionu bydgosko-toruńskiego w statystyce NUTS3, stwierdził: „wyprzedzają was i nas już takie miasta jak Rzeszów, Gliwice i Opole”. Pointa prezydenta Bruskiego odnosiła się do wątku wyprzedzania: „was tak, nas nie”.

Podobało mi się, bo lubię taki błyskotliwy, retoryczny boks. Rzecz w tym, że gdyby obaj włodarze stolicy regionu uczestniczyli w jakiejś debacie o wyższości jednego miasta nad drugim, w jakichś takich regionalnych „Końskich”, to na retoryczny lewy prosty prezydenta Bruskiego, prezydent Gulewski mogły nienerwowo odpowiedzieć retorycznym prawym sierpowym wskazując np., że w niekwestionowanym merytorycznie tegorocznym rankingu 500 największych polskich firm „Rzeczpospolitej”, tych toruńskich jest 9, czyli 3 razy więcej niż bydgoskich. Gdyby prezydent Bydgoszczy zaatakował hakiem, że w jego mieście jest mniejsze bezrobocie, prezydent Torunia mógłby parować cios przypominając, że to w Toruniu są wyższe zarobki. I żaden z nich nie mijałby się z prawdą. Zakładam, że obaj panowie mogliby tak ciągnąć długo.

Wniosek z tego jest prosty i banalny. Każdą tezę, a nawet dwie tezy zupełnie sprzeczne, łatwo można poprzeć statystycznymi argumentami.

## Spór na sejmiku o statystykę z regionalną polityką w tle

## Efekt skali kontra skala strat

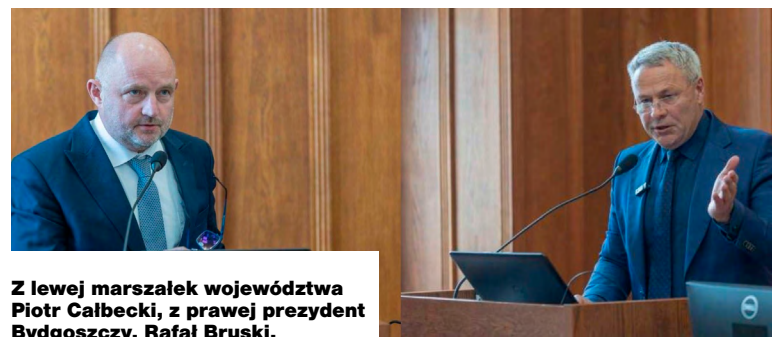
## Czy subregion bydgosko-toruński w kategorii statystycznej NUTS3 powinien być rozdzielony?

Spór trwa już od dawna, a jego ostatnią i to znaczącą odsłoną była dyskusja na poniedziałkowej (23 czerwca) sesji sejmiku województwa kujawsko-pomorskiego. Jej gościem był prezydent Bydgoszczy, Rafał Bruski.

O statystyczny rozwód z Toruniem zabiegają władze Bydgoszczy. Wniosek o rozdzielenie subregionu bydgosko-toruńskiego w europejskiej kategorii statystycznej NUTS3 – zdaniem prezydenta Rafała Bruskiego – pozwoli na „lepsze monitorowanie uwarunkowań ekonomicznych, społecznych, dostęp do rzetelnych danych, terytorialnie adekwatnych do miejsca”. Jeden, wspólny subregion bydgosko-toruński – jak twierdzi od dawna prezydent Bydgoszczy i co powtórzył w poniedziałek w Toruniu, sugeruje, że potencjały obu miast są porównywalne: „Jesteśmy w jednym worku i jeszcze traktowani, że jest to ten sam potencjał. Z całym szacunkiem dla Torunia i Bydgoszczy, ale ja się z tym nie zgadzam, nie zgadzają się tym bydgoszczanie”.

Bydgoski wniosek, o czym prezydent Bydgoszczy także przypomniał, został poparty przez Powiat Bydgoski, natomiast samorządy Torunia i Powiatu Toruńskiego zaopiniowały go negatywnie.

I to był ten wątek, gdy dyskusja o statystyce nabrała wyraźnie politycznego kolorytu. – Dlaczego takie nerwowe reakcje? Bo wyodrębnienie osobnego NUTS jest sprzeczne z konsekwentnie od kilkunastu lat prowadzoną polityką zarządu województwa. Kreowany jest na zewnątrz obraz: Bydgoszcz



Z lewej marszałek województwa Piotr Całbecki, z prawej prezydent Bydgoszczy, Rafał Bruski.

fot. Mikołaj Kuras dla K-PUM

równa się Toruń – podkreślał prezydent Bydgoszczy.

W tym, jak do sprawy odniósł się marszałek województwa, Piotr Całbecki, wyraźnie było rozróżnienie dwóch osobnych perspektyw: inaczej na pomysł rozdzielenia bydgosko-toruńskiego NUTS3 patrzy się z punktu widzenia Bydgoszczy, a inaczej ta sprawa wygląda z punktu widzenia całego regionu i jego interesów, za co odpowiada samorząd województwa.

– Rozumiem w pełni pana prezydenta, że chce posługiwać się danymi, którymi będzie żonglował, będzie je wykorzystywał do zarządzania miastem. Gminy, Powiat Bydgoski i pan prezydent uznaliście, że tak będzie lepiej. OK, to państwa decyzja – mówił Piotr Całbecki, podkreślając jednocześnie, że dla regionu najkorzystniejsze jest nie dzielenie i rozdrabnianie potencjału, ale jego sumowanie, bo to daje efekt skali. – Reprezentuje pan mieszkańców największego, najsilniejszego miasta. Proszę zrozumieć, że my tu nie jesteśmy od tego, aby patrzeć tylko z perspektywy najsilniejszego miasta.

Na czym polega ten efekt skali? Dobrze to było widać na prezentowanych radnym zestawieniach, pokazujących pozycję stolic województwa: liczonych razem, jak obecnie, oraz liczonych po roz-

dzieleniu, o co zabiegają władze Bydgoszczy. Na przykład: w liczbie ludności Bydgoszcz i Toruń razem zajmują 4. pozycję na 73 subregiony, po rozdzieleniu Bydgoszcz ląduje na 39. pozycji, Toruń na 68.

W sejmikowej dyskusji dotyczącej NUTS3, zarówno w bydgoskich, jak i toruńskich głosach zauważyć można było zaskakująco podobne nuty. – Czy mógłby nam pan powiedzieć, co zyska na tym przeciętny mieszkaniec Bydgoszczy? – dopytywała prezydentka Bydgoszczy radna Anna Niewiadomska, wybrana do Sejmiku w Bydgoszczy. – Nie sprzeciwiam się, jestem otwarta na rozmowę, jeśli będziemy w końcu rozmawiać, a nie tylko przysyłać komunikaty medialne, dzielące bydgoszczan na tych, co myślą jak pan i tych, którzy w pana oczach, myśląc inaczej, nie są bydgoszczanami.

Z kolei związany z Toruniem radny Jacek Gajewski pytał Rafała Bruskiego: co dzięki tym zmianom zyska Bydgoszcz, a co straci Toruń? W taki realny sposób. Mam wrażenie, że tutaj rozmawiamy o jakimś problemie takiej natury mentalnej, o problemie związanym z ego, że gdzieś może ta wielkość Bydgoszczy, w tym sensie, że jest największym ośrodkiem w naszym regionie, nie jest non-stop podkreślana.

Ryszard Warta

7 000

metrów kwadratowych powierzchni biurowej liczyć będzie nowy toruński biurowiec Sigma Office Center przy ul. Grudziądzkiej 194. Inwestorem jest spółka developerska Lem-Bud, która działkę pod planowany budynek kupiła w zeszłym roku od miasta – za 8,7 mln zł.



➤ **Jest umowa** na projekt układu transportu publicznego dla Metropolii Toruńskiej

# Metropolia zarzuca sieć. Autobusową!

**– To nie może być radosna twórczość. To musi być projekt realnie osadzony w możliwościach samorządów tworzących Metropolie Toruńską i uwzględniający potencjał operatorów transportu publicznego. To jest też bardzo ważny projekt, bo będzie on wpływał na poziom jakości życia tysięcy mieszkańców Torunia i całego obszaru Metropolii Toruńskiej – mówi Tomasz Szelukowski, współwłaściciel wrocławskiej spółki Trako. Projekty Transportowe, która zdobyła kontrakt na opracowanie projektu „Docelowego układu sieci publicznego transportu zbiorowego Metropolii Toruńskiej”.**

Klamka zapadła. W poniedziałek (16 czerwca) prezydent Torunia Paweł Gulewski; Marcin Kowallek – dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta oraz Tomasz Szelukowski, jako przedstawiciel wykonawcy, podpisali umowę. W ciągu trzynastu miesięcy, za 665 tys. złotych – a więc poniżej zarezerwowanej na ten cel kwoty, co nie bez satysfakcji podkreślał prezydent Paweł Gulewski – wyłoniona w przetargu firma przygotować ma całościową koncepcję funkcjonowania transportu publicznego – na zintegrowanym poziomie całego obszaru Metropolii Toruńskiej.

## PRZYSTANEK PIERWSZY: STATUS QUO

Od czego zacznie się ten projekt? Tu zaskoczenia nie ma: od precyzyjnej diagnozy stanu obecnego.

– Mieszkańcom Torunia bardzo zależy, żeby poprawiać transport publiczny. Wiemy wszyscy doskonale, ile mamy uwag i sugestii co do jego funkcjonowa-



Od lewej: Tomasz Szelukowski, prezydent Paweł Gulewski i dyrektor Marcin Kowallek.

fot. Ryszard Warta

nia. Musimy raz jeszcze globalnie i profesjonalnie spojrzeć na cały nasz model transportu publicznego – podkreśla prezydent Gulewski. – Wszelkie działania analityczne, diagnostyczne, projektowanie i modelowanie musi się odbywać zarówno w ramach granic administracyjnych naszego miasta, jak i na całym obszarze Metropolii. My już mamy tam powiązania i intensywnie je rozwijamy, współpracujemy z gminami ościennymi, ale apetyty są większe. Rozmawiamy z naszymi partnerami ze Stowarzyszenia Metropolia Toruńska i te plany objęcia miejską komunikacją autobusową są naprawdę bardzo odważne.

Etap diagnozy realizowany będzie jesienią i potrwać ma do końca listopada. – Żeby było jasne: nie przyjeżdżam do państwa z gotowymi rozwiązaniami. Musimy bardzo wnikliwie przeskanować państwa system komunikacji miejskiej, systemy komunikacji regionalnej w gminach tworzących MT – wyjaśnia Tomasz Szelukowski. – W związku z tym jesienią przeprowadzimy m.in. pierwsze w historii Torunia i Metropolii Toruńskiej kompleksowe badania napełnienia wszystkich kursów autobu-

sów i tramwajów, wykonywanych w Toruniu i na całym obszarze MT. Dopiero po tej analizie przejdziemy do etapu konstruowania planów dotyczących rozwoju oferty komunikacji zbiorowej.

## PRZYSTANEK DRUGI: INTEGRACJA

Po audycie i wspomnianym już stworzeniu planów rozwoju oferty transportu zbiorowego, przyjdzie kolej na plan priorytetyzacji i integracji publicznego transportu autobusowego, stworzenie planu finansowego, wreszcie konsultacje społeczne, które – jak zgodnie podkreślają przedstawiciele miasta i wykonawcy opracowania – mają szczególnie ważne znaczenie. – Będziemy chcieli zakończyć konsultacje społeczne przed wakacjami w przyszłym roku. Wiemy z doświadczenia, że wakacje to najmniej odpowiedni moment na konsultowanie czegośkolwiek, a doskonale zdajemy sobie sprawę, że ten głos mieszkańców jest bardzo ważny – dodaje Tomasz Szelukowski.

– Spodziewamy się, że w okolicach czerwca przyszłego roku otrzymamy pierwsze projekty modelu układu transportowego. Założenie jest takie, że będziemy chcieli być gotowi do realiza-

cji niektórych z tych etapów już w budżecie miasta na rok 2027 – mówi Paweł Gulewski.

Metropolia Toruńska to 36 jednostek samorządu, której mają bardzo różną sytuację: są wśród nich jednostki całkiem dobrze skomunikowane, ale i takie, które borykają się z realnym zagrożeniem wykluczeniem transportowym. Niektóre z samorządów tworzących MT same są organizatorami transportu publicznego na swych obszarach. Jak więc może wyglądać zapowiadana integracja transportu publicznego, czy ograniczać się ma do skorelowania rozkładów i zgrania sieci połączeń, czy może powinien to być układ integrowany na wyższym – organizacyjnym poziomie? O to serwis kujawy-pomorze.info pytał prezydenta Torunia. – Temat istnieje i jest bardzo żywo dyskutowany na forum zarządu Stowarzyszenia Metropolia Toruńska. Nie tylko zresztą tam, bo jesteśmy pytani o koncepcję zarządzania transportem metropolitalnym. Nie chcę jednak nic mówić bez wiążących uzgodnień z naszymi partnerami, ale temat rzeczywiście jest bardzo istotny. Transport publiczny, jako taki szkieletowy element zacieśniania współpracy między gminami,

zarówno w ramach MT, jak i we wszystkich innych obszarach metropolitalnych w Polsce, jest elementem absolutnie priorytetowym.

## PRZYSTANEK TRZECI: ZNAJOMI Z WROCŁAWIA

Firma doradcza Trako swą siedzibę ma we Wrocławiu, ale na toruńskim rynku nie jest zupełnie nieznanym podmiotem. Wręcz odwrotnie. Już przed kilkunastu laty wykonywała na zlecenie toruńskiego Urzędu Miasta „Analizę sytuacji rynkowej w zakresie regularnych przewozów pasażerskich dla miasta Torunia na 2012 r.”. Dla Inowrocławia Trako przygotowała analizę przewozów autobusowych, a dla Powiatu Aleksandrowskiego – projekt zrównoważonego transportu publicznego. Spółka Trako realizowała także analizy dla samorządu województwa przy projekcie BiT City.

– Niejeden już projekt robiliśmy z tą firmą. Nie będzie żadnych problemów na linii Toruń – Wrocław, o to jestem spokojny. Wierzę, że przedstawione zostanie jak najlepsze opracowanie – podkreśla dyrektor Marcin Kowallek.

**Ryszard Warta** ➤





Kino już jest, za jakiś czas w Ciechocinku będzie też radio.

fot. Miejskie Centrum Kultury w Ciechocinku

# To nie będzie Las Vegas, to będzie Radio Zdrój!

Wszyscy w regionie doskonale pamiętamy ciechocińskie Radio Las Vegas, które powstało w 1994 roku, czyli w pionierskich czasach prywatnej radiofonii w Polsce. Szybko stało się jednym z symboli Ciechocinka i do tej pory wspominać jest z sentymentem przez mieszkańców. Rozgłośnia w 2002 roku została sprzedana. Tymczasem dość niespodziewanie, na początku 2025 roku w mediach pojawiła się informacja, że w Ciechocinku będzie nowe radio. Pierwsza myśl to „Las Vegas wraca”. Plany jednak wyglądają inaczej.

By dowiedzieć się, jakie będzie to nowe radio, wybraliśmy się do Miejskiego Centrum Kultury, by porozmawiać z jego dyrektorką Agnieszką Kraszewską i Martyną Szalapską-Dziobą, która jest autorką projektu radiowego dofinansowanego przez ministerstwo.

Skąd pomysł na to, żeby reaktywować radio w Ciechocinku? Chociaż „reaktywacja” nie jest może najtrafniejszym słowem.

Właśnie, reaktywacja nie jest dobrym określeniem. Takiego radia, które pamiętamy, czyli Las Vegas, nie będzie. Miało kiedyś swoją świetność. Zresztą pan Janusz Ceglewski odszedł w tym roku, więc tego się nie da już zrobić, tak jak było. Projekt pn. „Usłyszcie

nas Radio ZDRÓJ” to trochę taki spontaniczny pomysł, żeby zrobić coś wartościowego dla naszych mieszkańców.

Przede wszystkim myślałyśmy o młodzieży. Jest dosyć duży problem, żeby ją zachęcić do korzystania z oferty kulturalnej i jej tworzenia. Pomyślałyśmy, że fajnie by było w tym celu zrobić radio internetowe, które mogłaby współtworzyć młodzież. Możliwość zdobycia dofinansowania

Mamy w Ciechocinku lokalnych artystów i zespoły, którzy zasługują na uwagę i wsparcie. Chciałyśmy dać szansę naszym twórcom, aby mogli nagrywać swoją twórczość.

z ministerstwa zmobilizowała nas do tego. Mamy nadzieję, że młodzież odkryje talenty dziennikarskie dzięki naszemu radiu.

Chciałyśmy „upiec dwie pieczenie na jednym ogniu”. Chodziło o to, żeby nasza sekcja wokalna prowadzona przez Sławka Małeckiego, oraz działający przy MCK zespół EX USU miały fajne, odświeżone i zmodernizowane miejsce. Dlatego to nie będzie tylko radio, ale studio radiowo-



–nagraniowo–muzyczne. Mamy w Ciechocinku lokalnych artystów i zespoły, którzy zasługują na uwagę i wsparcie. Chciałyśmy dać szansę naszym twórcom, aby mogli nagrywać swoją twórczość i dzielić się nią z innymi. Tu się dużo dzieje. Chcemy promować naszych lokalnych artystów w radiu. W Ciechocinku jest kilka zespołów, np. Zdrowa Woda. My się nie zamykamy tylko na nasze lokalne inicjatywy. Chcemy, żeby wszyscy, nawet z powiatu, korzystali z naszej oferty. MCK jest otwarty dla ludzi – dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów. Chociaż Ciechocinek się kojarzy z seniorami, bo mamy tu kuracjuszy chcemy też zadbać o swoich mieszkańców.

**Radio „Zdrój” marzy nam się jako lokalne radio informacyjne, które nie tylko relacjonuje wydarzenia kulturalne, ale też prezentuje aktualności.**



**Ciechociński festiwal seniorów – jedno z wielu wydarzeń, które promować chce powstające radio.**

fot. Miejskie Centrum Kultury w Ciechocinku

**Jakie to radio ma być? Jaka ma być ta muzyka? Czy też będzie słowo mówione?**

Mamy trochę za plecami ten oddech Las Vegas, ale to nie będzie Radio Las Vegas. W Radiu Zdrój oprócz muzyki, która będzie głównie tutaj rozbrzmiewała, będzie też słowo mówione. Będziemy reklamować MCK, bo u nas naprawdę dużo się dzieje. Ludzie mimo tych reklam, Facebooka, Instagrama, naszej nowej strony internetowej i mimo słupów ogłoszeniowych, często narzekają, że nie wiedzą, co się dzieje, a nasz kalendarz wydarzeń pęka w szwach. Ofertę kulturalną tworzymy dla mieszkańców, gości, kuracjuszy, więc niech usłyszą o tym po prostu w radiu. Jesteśmy też otwarci na nowe pomysły, współpracę ze stowarzyszeniami, organizacjami związanymi i działającymi w Ciechocinku.

Jeśli chodzi o muzykę, będziemy starali się spełnić oczekiwania słuchaczy. Sama lubię słuchać i nie wyobrażam sobie dnia bez muzyki w samochodzie. Naszym głównym celem jest stworzenie radia, które będzie łączyć różne

pokolenia i zapewni rozrywkę, informację oraz relaks dla każdego gościa i mieszkańca. Chcemy, aby nasze radio było miejscem, gdzie każdy znajdzie coś dla siebie – od starszych, którzy cenią sobie klasykę i spokojne melodie, po młodzież szukającą nowoczesnych hitów i muzyki na czasie. W naszym repertuarze znajdą się klasyczne utwory z lat 60., 70. i 80., które z pewnością przypadną do gustu seniorom. Dla młodszych słuchaczy przygotowaliśmy najnowsze hity, muzykę pop, dance, a także muzykę alternatywną.

**Do kogo ma być skierowany program radia?**

Ciechocinek jest takim specyficznym miastem, które rzeczywiście tą „starszą młodzież” przyciąga mocno. Oni są tutaj bardzo dużą grupą odbiorców. Jednak seniorzy sami są bardzo aktywni – przychodzą, pytają, sprawdzają nasz repertuar. Chcemy bardziej trafić do młodzieży, a internet teraz do niej bardziej trafia niż plakat czy słup. Dlatego tak też pomyśleli-

śmy, że może właśnie będzie to pomysł, który zainteresuje młodzież, skłoni młode osoby do wizyty u nas i działania. Liczymy, że młodzież wniesie nowoczesną, świeżą wizję, pomysły, podejście i jednocześnie osoby te zdobędą wiedzę, doświadczenie od profesjonalistów.

**Radio to także informacja. Czy planujecie na przykład serwis informacyjny?**

Koncepcja radia na tym etapie dopiero się kształtuje, a finalnie zostanie stworzona w przyszłym roku. W roku 2025 wg projektu musi powstać studio, trzeba zakupić sprzęt, stworzyć przestrzeń, która z pewnością zainspiruje i nas i przyszłych „radiowców”.

Radio „Zdrój” marzy nam się jako lokalne radio informacyjne, które nie tylko relacjonuje wydarzenia kulturalne, ale też prezentuje aktualności, aby mieszkańcy Ciechocinka byli na bieżąco z wszystkimi wydarzeniami i zmianami. Nie tylko więc kultura, ale także z inne dziedzi-

**Obecnie korygujemy budżet, latem rozpoczynamy zakup sprzętu i przygotowania do aranżacji przestrzeni radia w jednej z naszych dotychczasowych sal prób muzycznych.**

ny, choćby na przykład informacja, że się sklep jakiś otworzył, gdzie trwają prace remontowe czy inwestycje na ulicach Ciechocinka. Później mogłyby to być programy z informacjami również z obszaru okolic kurortu. Jesteśmy Miejskim Centrum Kultury im. Janusza Majewskiego, a to zobowiązuje. Obowiązkowo w radiu obecna musi być obok oferty kulturalnej również oferta naszego kina „Zdrój”. Marzy mi się więc kącik kulturalny z informacjami filmowymi. Organizujemy występy różnych artystów,

więc powinni się tam znaleźć również wywiady z nimi.

Zobaczmy, jak to się będzie rozwijało. Można wtedy znów napisać kolejny wniosek i znów ubiegać się o dofinansowanie, żeby doposażyć radio. Na razie są to nasze marzenia, ale jak widać, te marzenia się czasami spełniają. Do końca tego roku musimy stworzyć studio. Obecnie korygujemy budżet, latem rozpoczynamy zakup sprzętu i przygotowania do aranżacji przestrzeni radia w jednej z naszych dotychczasowych sal prób muzycznych. Miejskie Centrum Kultury to jest instytucja miejska, będziemy potrzebować szerokiego wsparcia finansowego, aby radio mogło działać, same wnioski, projekty, czy sponsoringi nie pokryją wszystkich kosztów. Mamy poparcie burmistrza miasta Jarosława Jucewicza i nadzieję, że Rada Miejska i miasto docenią nasze starania, zrozumieją i wesprą finansowo tę inicjatywę.

**Dziękuję za rozmowę.**

**Paweł Jankowski** ▲



► **Rząd** domyka przygotowania do wprowadzenia obowiązkowych e-faktur

# KSeF na ostatniej prostej

**Krajowy System e-Faktur – jako obowiązkowy – startuje w przyszłym roku.**

Od 1 lutego 2026 na KSeF przedstawić się muszą duzi podatnicy, u których wartość sprzedaży wraz z podatkiem przekroczyła w roku 2024 poziom 200 mln zł. Po dwóch miesiącach, 1 kwietnia 2026, obowiązek ten dotyczyć będzie reszty przedsiębiorców – poza tymi najmniejszymi, ze sprzedażą do 10 tys. zł miesięcznie. Te najmniejsze biznesy przejdą na obowiązkowy KSeF od 1 stycznia 2027.

Takie są najważniejsze ustalenia zapisane w rządowym projekcie nowelizacji ustawy podatkach od towarów i usług, przyjętym 17 czerwca przed radę ministrów.

## ROK – NIE WYROK

Jak informuje Ministerstwo Finansów, projekt zmian zawiera rozwiązania, o które wносиły środowiska przedsiębiorców podczas konsultacji społecznych. Stąd wpisane do projektu „bezpieczniki”, które mają sprawić, że rok 2026 – pierwszy rok obowiązywania obligatoryjnego KSeF, będzie okresem na praktyczne „dopasowanie” się do pracy z systemem. Według tych założeń do końca 2026 roku:

- przedsiębiorcy będą mogli nadal wystawiać faktury przy użyciu kas rejestrujących,
- organy skarbowe nie będą nakładały kar w przypadku wykrycia błędów przy wdrażaniu systemu przez przedsiębiorców,
- odroczony zostanie także obowiązek podawania numer KSeF w tytułach przelewów za e-faktury.

Resort dodaje także, że faktury VAT RR – wystawiane przez rolników rozliczających się z fiskusem ryczałtowo, nie będą musiały być wystawiane poprzez KSeF, natomiast od 1 kwietnia 2026 będzie można wystawiać tego typu faktury w KSeF dobrowolnie.

## CO DALEJ?

Harmonogram przygotowań do startu obowiązkowego KSeF przewiduje:



Minister finansów, Andrzej Domański zapewnia, że obecny projekt KSeF uwzględnia opinie przedsiębiorców.

fot. KPRM

- czerwiec: publikacja dokumentacji interfejsu programistycznego API systemu KSeF 2.0 wraz z dokumentacją struktury logicznej systemu. Ułatwi to przygotowania u przedsiębiorców rozliczających VAT i w całym otoczeniu biznesu, zwłaszcza w firmach zajmujących się obsługą podatkową i księgową firm,
- lipiec: zakończenie prac legislacyjnych,
- wrzesień: testy otwarte systemu programistycznego API KSeF 2.0,
- listopad: udostępnienie testowej wersji Aplikacji Podatnika KSeF 2.0.

## CIEŃ WIELKIEJ KATASTROFY

E-faktury mają – w zamierzeniach – uprościć obieg dokumentów podatkowych, ułatwić pracę i docelowo obniżyć koszty administracyjne podatników, a jednocześnie mają też usprawnić działanie państwowego systemu podatkowego – włącznie ze skuteczniejszym wyłapywaniem nieprawidłowości i przestępstw skarbowych.

Wszyscy więc mają być zadowoleni, ale żeby rzeczywiście tak się stało, KSeF musi być prawidłowo zaprojektowany, w pełni sprawdzony, a efektywność całego systemu wszechstronnie zweryfikowana. I z tym właśnie był dotąd kłopot.

KSeF to nie jest pełna nowość, wręcz przeciwnie, dla wielu firm to już rutyna. Od początku 2022 roku system działa i można z niego korzystać na zasadzie do-

browolności. Wprowadzenie obowiązkowego KSeF planował rząd Mateusza Morawieckiego, była nawet data startu, wyznaczona na 1 stycznia 2024. Po zmianie władzy, nowe kierownictwo resortu finansów z ministrem Andrzejem Domańskim na czele, zalane zostało opiniami i sygnałami, że system jest niesprawdzony, nieprzemyślany, źle przygotowany i że jego start zakończy się taką samą kompromitacją, jak „Polski Ład”. Poważne zastrzeżenia wносиło m.in. Biuro Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorstw. Długą listę błędów i zagrożeń zgłosiło Stowarzyszenie Księgowych w Polsce. W efekcie, jeszcze w styczniu 2024, MF zadecydowało o wstrzymaniu uruchomienia programu i zarządziło jego zewnętrzny audyt.

Wyniki audytu przedstawione zostały kilka miesięcy później, w kwietniu 2024 roku. Obszerny. 350-stronnicowy raport wykazał łącznie kilkaset błędów, w tym zupełnie fundamentalne, dotyczące serca systemu, czyli źle zaprojektowanej architektury systemu informatycznego, co minister Domański skwitował stwierdzeniem, że wprowadzenie KSeF w formie oddziedziczonej po poprzednim rządzie skończyłoby się „paraliżem gospodarki”.

W przyszłym roku, gdy obowiązkowy KSeF w wersji 2.0 wreszcie wystartuje, przyjdzie czas na weryfikację, jak z tym zadaniem poradziła sobie obecna ekipa.

Ryszard Warta ▲

# 2300 godzin z chochlą w ręku

**Czy kucharze powinni przechodzić na wcześniejszą emeryturę? Coraz więcej głosów wskazuje, że ich praca, choć niedoceniana społecznie, jest równie wymagająca fizycznie i psychicznie, co zawody uprzywilejowane emerytalnie.**

Petycja w tej sprawie trafiła do Sejmu, a środowisko gastronomiczne czeka na decyzję rządzących z nadzieją, ale i niepewnością.

Praca w kuchni, zwłaszcza w gastronomii komercyjnej, to nie tylko gotowanie. To wielogodzinna praca na stojąco, kontakt z gorącymi powierzchniami, wysokie tempo i presja czasu. Kucharze regularnie pracują w trudnych warunkach – często w przegrzanych pomieszczeniach, przy głośnym hałasie i w ciągłym pośpiechu. Wielu z nich zmagają się z przewlekłymi problemami zdrowotnymi już przed 50. rokiem życia – od schorzeń kręgosłupa i stawów po zaburzenia układu krążenia. Mimo to kucharze nie mają obecnie prawa do wcześniejszej emerytury, chyba że udowodnią wieloletnią pracę w warunkach szczególnych, co w prywatnych zakładach gastronomicznych bywa trudne do udokumentowania.

## PETYCJA KUCHARZY

W marcu 2025 roku do Sejmu trafiła petycja przygotowana przez Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych i środowisko gastronomiczne, w której domaga się wprowadzenia prawa do wcześniejszej emerytury dla kucharzy po 35 latach pracy zawodowej, niezależnie od wieku. Autorzy petycji argumentują, że kucharze – podobnie jak górnicy, hutnicy czy pielęgniarki – zasługują na prawo do wcześniejszego zakończenia kariery ze względu na długotrwałe narażenie na czynniki szkodliwe i stres zawodowy.

W petycji wskazano konkretne dane: przeciętny kucharz przepracowuje rocznie około 2300 godzin, czyli znacznie więcej niż stan-

dardowy etat. Dodano również, że według danych ZUS, kucharze należą do grup zawodowych z ponadprzeciętnym ryzykiem przejścia na rentę chorobową przed osiągnięciem wieku emerytalnego.

Pod petycją podpisali się „pracownicy branży gastronomicznej, specjaliści ds. zdrowia publicznego, naukowcy oraz obywatele zaniepokojeni stanem zdrowia osób zatrudnionych w gastronomii”.

Jej sygnatariusze podkreślają, że kuchnie – szczególnie zasilane gazem – generują emisję niebezpiecznych substancji, takie jak:

- Benzen (znany czynnik rakotwórczy, w tym białaczkotwórczy);
- Dwutlenek azotu (NO<sub>2</sub>) (powodujący problemy oddechowe, zaostrzający astmę; przyczyniający się do POChP i raka płuc);
- Formaldehyd (rakotwórczy i silnie drażniący);
- Tlenek węgla (CO);
- Pyły zawieszone (PM<sub>2.5</sub>, UFP);
- Wielopierścieniowe Węglowodory Aromatyczne (WWA) i aldehydy z oparów kuchennych (tłuszczów i białek).

## POLITYKA, REAKCJE I PERSPEKTYWY ZMIAN

Na petycję odpowiedziało Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, wskazując, że „sprawa wymaga pogłębionych analiz oraz konsultacji społecznych”. Jednocześnie podkreślono, że obecnie priorytetem rządu jest „stabilność systemu emerytalnego i unikanie jego nadmiernego rozdrobnienia”. Część posłów – zwłaszcza z ugrupowań opozycyjnych – otwarcie poparła pomysł wprowadzenia specjalnych regulacji emerytalnych dla kucharzy, argumentując, że Polska powinna dążyć do równości zawodowej w zakresie ochrony zdrowia pracowników. Z drugiej strony, przeciwnicy inicjatywy obawiają się efektu domina – że za kucharzami pójdą kolejne grupy zawodowe, a to może obciążyć system finansowy państwa. Dla tysięcy kucharzy w Polsce najbliższe miesiące mogą okazać się kluczowe – zarówno w kontekście zdrowia, jak i poczucia zawodowej sprawiedliwości.

red. ▲

► **Reforma budownictwa społecznego.** O co chodzi w proponowanych zmianach przepisów?

# Legislacyjny lek na lokatorskie luki

**„To przełom, na który czekają setki tysięcy ludzi – realna szansa na mieszkanie, które stanie się prawem a nie towarem” – tak posłowie lewicy ocenili skierowanie do Sejmu – jako priorytetowego – projektu ustawy mieszkaniowej przygotowanej przez Tomasza Lewandowskiego i Krzysztofa Kukuckiego.**

Przypomnijmy: projekt powstał, gdy ten ostatni był wiceministrem rozwoju i senatorem. Z pracy w rządzie i z mandatu parlamentarnego zrezygnował po wyborze na prezydenta Włocławka.

Posłowie lewicy mówią też o „przełamaniu impasu”, bo poselski projekt – reprezentantką wnioskodawców jest posłanka Anna Maria Żukowska – jeszcze w lutym tego roku wniesiony został do Sejmu, na pół roku utknął jednak na poziomie analiz rządowych. Teraz dokument procedowany będzie w Sejmie a lewica, dla której to sztandarowa propozycja, liczy na jego ekspresowe przyjęcie.

Projekt ustawy, choć w tytule zapowiada zmianę jednej tylko Ustawy o społecznych formach rozwoju mieszkalnictwa z 1995 roku, zakłada istotne zmiany aż w 15 różnych ustawach dotyczących m.in. budownictwa społecz-

nego, spółdzielczości mieszkaniowej, planowania przestrzennego, finansowania budowy lokali społecznych, dopłat do kredytów mieszkaniowych. Wszystko to składa się na głęboką reformę całego polskiego systemu mieszkalnictwa.

Autorzy projektu podkreślają, że zmiana ma „przywrócić społeczny charakter finansowanych z budżetu państwa inwestycji mieszkaniowych”. Ich rozwój ma być pobudzany łatwiejszym dostępem do wsparcia państwa, tanimi kredytami dla Towarzystw Budownictwa Społecznego i spółdzielni mieszkaniowych. Nowe rozwiązania mają także pomóc grupie tych, którzy wpadają w „lukę czynszową” – to rodziny lub pojedyncze osoby, które zarabiają zbyt mało, by pozwolić sobie na zakup mieszkania na rynku komercyjnym, a jednocześnie zbyt dużo, by kwalifikować się do uzyskania mieszkania socjalnego czy komunalnego.

Generalnie chodzi o uproszczenie i uelastycznienie przepisów – tak był pobudzić rozwój budownictwa społecznego, w którym priorytetem jest zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych a nie rentowność inwestycji – jak to dzieje się w przypadku budownictwa komercyjnego.

Co zakłada proponowana meganowela? Między innymi:

- Nie będzie możliwości wyodrębnienia na własność spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu w budynku wybudowanym



Proponowane zmiany mają przyspieszyć rozwój budownictwa społecznego.

fot. 123rf

przy wykorzystaniu finansowania zwrotnego, albo powstałego dzięki współpracy gminy z prywatnym inwestorem, czy wybudowanym na wynajem z wykorzystaniem kredytu z Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa. Ten zapis ma przeciwdziałać uszczuplaniu zasobów mieszkaniowych samorządów, czy np. spółdzielni – zbudowanych ze wsparciem publicznym poprzez ich prywatyzowanie, zwłaszcza w formie preferencyjnej sprzedaży. Generalna zasada byłaby tu taka, że te lokale, które powstały z udziałem środków publicznych powinny pozostać zasobem społecznym.

- Objęcie wsparciem budowy i modernizacji mieszkań dla studentów i doktorantów – beneficjen-

tem wsparcia byłoby uczelnie publicznie. Z lokali takich korzystałby studenci i doktoranci, którzy w miejscu studiów nie mają własnych mieszkań a ich sytuacja materialna nie pozwala na zakup mieszkania czy wynajęcie lokalu na rynku komercyjnym.

To rozwiązanie ma zaspokoić dramatycznie narastające zapotrzebowanie na lokale dla studentów – mała podaż winduje ceny wynajmu, a to z kolei realnie utrudnia dostęp do uczelni dla młodzieży z mniejszych ośrodków, także z rodzin gorzej sytuowanych, których nie stać na wynajęcie lokum w dużych miastach, gdzie skoncentrowane są uczelnie wyższe.

- Stworzenie i udostępnianie zasobu gotowych dokumentacji projektowych. Ich tworzenie by-

łoby finansowanie z Funduszu Dopłat, a całym tym zasobem zarządzały BGK. Baza projektów ma przyspieszyć i obniżyć koszty inwestycji komunalnych czy społecznych.

- Zniesienie jednej, obowiązującej w całym kraju normy określającej minimalną liczbę miejsc postojowych. Gminy będą mogły określić liczbę miejsc postojowych według lokalnych standardów urbanistycznych. Wbrew pozorom, zdawałoby się poboczna kwestia limitu miejsc parkingowych stanowi – według wielu opinii – bardzo poważne utrudnienie dla inwestycji mieszkaniowych. Tu autorzy projektu proponują zdecentralizowanie limitu i oddanie kompetencji do ustalania tych norm samorządom.

**Ryszard Warta** ►

## Ceny mieszkań: drogo, drożej, najdrożej

**Rok do roku ceny mieszkań na rynku pierwotnym w Kujawsko-Pomorskiem wzrastają o 10 proc.**

W Toruniu w maju średnia cena metra kwadratowego wyniosła prawie 13 tys. zł, a w Bydgoszczy o 2 tys. mniej. Wśród mieszkańców dużych miast w najlepszej sytuacji

są włocławianie, bo tam za metr deweloperzy żądali niecałe 8 tys. zł.

### BYDGOSZCZ

Jak wynika z danych BIG DATA RynekPierwotny.pl, aby kupić mieszkanie w Bydgoszczy, trzeba się przygotować na wydatek rzędu około 570.938 zł. Tyle w maju 2025 r. wynosiła średnia cena ofertowa nowego M. Natomiast

metr kwadratowy mieszkania z rynku pierwotnego kosztował przeciętnie 10.861 zł. Najdroższe były kawalerki, gdzie za metr trzeba było wyłożyć średnio 12.264 zł. Zdecydowanie mniej zapłacimy za mieszkania dwu- i trzypokojowe. Odpowiednio 11.083 zł i 10.354 zł za metr kwadratowy. W tym czasie dostępnych było 2.750 ofert mieszkań z rynku pierwotnego.

### TORUŃ

W Toruniu na kupno mieszkania trzeba mieć większy zasób pieniędzy niż w Bydgoszczy. Średnia cena mieszkania to około 615.624 zł. W maju 2025 r. średnia cena za metr kwadratowy mieszkania z rynku pierwotnego wynosiła przeciętnie 12.910 zł. W tym czasie dostępnych było 831 ofert mieszkań z rynku pierwotnego.

### WŁOCŁAWEK

Włocławianie mogą być zadowoleni, gdyż cena metra kwadratowego nowego M jest zdecydowanie niższa niż w stolicach województwa kujawsko-pomorskiego. W maju było to 7,8 tys. złotych. Średnia cena mieszkania była na poziomie 438.204 zł.

**Paweł Jankowski** ►



► **Bez kofeiny** w sklepikach i dieta planetarna w stołówkach szkolnych – dla zdrowia ucznia

# Karm nasze dzieci z głową, szkoło!

**Znany jest już projekt rozporządzenia ministra zdrowia, w którym określone zostały szczegółowe zasady zbiorowego żywienia w szkołach i przedszkolach oraz grupy produktów, które będą mogły być sprzedawane w sklepikach szkolnych i automatach. Celem jest poprawa stanu zdrowia dzieci i wyrobienia w nich nawyku zdrowego odżywiania.**

Ministerstwo Zdrowia rekomenduje wdrażanie diety planetarnej w ramach żywienia zbiorowego. Jest to model żywienia promujący zdrowie i zrównoważony rozwój, oparty na zasadach zrównoważonej produkcji żywności i korzystnym wpływie na środowisko. Oznacza to zwiększone spożycie produktów roślinnych, takich jak warzywa, owoce, rośliny strączkowe i orzechy, przy jednoczesnym ograniczeniu mięsa, zwłaszcza czerwonego,

oraz cukru i tłuszczów nasyconych.

## SKLEPIKI I AUTOMATY

Rozporządzenie określa jakie produkty spożywcze będą dopuszczone do sprzedaży w szkolnych sklepikach oraz automatach z jedzeniem. Na liście znalazły się: pieczywo, pieczywo półciężkie i cukiernicze, kanapki, sałatki i surówki, mleko, produkty mleczne, napoje roślinne i produkty roślinne naśladujące produkty mleczne, produkty zbożowe, warzywa, owoce, suszone warzywa i owoce, orzechy oraz nasiona (bez dodatku cukrów, substancji słodzących oraz soli), soki owocowe, warzywno-owocowo-warzywno, przecie-ry, musy owocowe, warzywno-owocowo-warzywno (bez dodatku cukrów i soli), koktajle owocowe, warzywno-owocowo-warzywno na bazie mleka, napojów roślinnych i produktów roślinnych naśladujących produkty mleczne.

Dopuszczono także napoje przygotowywane na miejscu, które zawierają nie więcej niż 5 g cukrów dodanych w 250 ml pro-

duktu gotowego do spożycia oraz inne napoje niezawierające dodatku cukrów i substancji słodzących.

Na terenie szkoły zakazana będzie sprzedaż kawy oraz wszystkich form produktów zawierających kofeinę. Dotyczy to wszystkich grup wiekowych przebywających na terenie jednostki oświatowej.

## SZKOLNE I PRZEDSZKOLNE STOŁÓWKI

Ministerstwo Zdrowia określa również zasady obowiązujące przy komponowaniu jadłospisów w szkolnych i przedszkolnych stołówkach.

Ważne jest spełnianie kryteriów zawartości cukrów, tłuszczu i soli w pieczywie, produktach zbożowych oraz mlecznych, napojach roślinnych i produktach roślinnych naśladujących mleczne. W jadłospisach uwzględniane mają być warzywa i owoce w każdym posiłku oraz ograniczone potrawy smażone.

Co najmniej raz w tygodniu na obiad powinny być podawane ryby ze względu na zawartość korzystnych dla zdrowia niezbędnych nienasyconych kwasów tłuszczowych



Szkola uczy, po części wychowuje, czasem też karmi.

fot. 123rf

omega-3 i potrawy przygotowane na bazie nasion roślin strączkowych oraz co najmniej dwa razy w tygodniu mięso. Raz w tygodniu planowanie posiłku obiadowego pozostawiono do decyzji osób odpowiedzialnych za żywienie w placówce. Przy komponowaniu jadłospisów rekomenduje się, aby uwzględniać sezonowość produk-

tów oraz wykorzystywać w miarę możliwości produkty lokalne.

Projekt doprecyzowuje także wartość energetyczną obiadu podawanego w stołówce szkolnej i przedszkolnej.

Wejście nowych przepisów w życie planowane jest od 1 września 2026 roku.

**Paweł Jankowski** ▲

# Z regionu wprost na śródziemnomorskie plaże

**Nowy przewoźnik – turecki Mavi Gök Airlines, realizujący połączenie dla Anex Tour Poland zainaugurował swoją działalność 10 czerwca lotem do Antalyi – popularnego celu wakacyjnych wojaży.**

Na płycie Lotniska Bydgoszcz pojawiają się nowi przewoźnicy i touroperatorzy. Turecka linia Mavi Gök Airlines we wtorek (10 czerwca) po raz pierwszy zabrała pasażerów na Riwierę Turecką.

– Coraz więcej mieszkańców regionu docenia wygodę regio-

nalnego lotniska – zarówno pod względem lokalizacji i dostępności komunikacyjnej, jak i coraz szerszej oferty połączeń – mówi Monika Mejsner-Hermelin, prezes Portu Lotniczego Bydgoszcz S.A. – To właśnie dzięki temu Port Lotniczy Bydgoszcz umacnia swoją pozycję jako naturalny wybór dla podróżnych planujących zagraniczny wypoczynek. Wszystko wskazuje na to, że dzięki temu również w tym sezonie wakacyjnym odprawimy rekordową liczbę pasażerów czarterowych.

– Bardzo się cieszymy, że nasza firma rozpoczęła współpracę z Lotniskiem Bydgoszcz – mówi Ilker Adiguzel, Prezes Anex Tour



Turecki przewoźnik rozpoczął swe operacje lotnicze na bydgoskim lotnisku 10 czerwca.

fot. Port Lotniczy Bydgoszcz S.A.

Poland. – To dla nas ważny krok w ramach strategii rozszerzania działalności na rynkach regionalnych, który pozwoli nam

dotrzeć do jeszcze większego grona klientów w danym regionie. Turcja otwiera nowy rozdział współpracy z lotniskiem.

Jesteśmy przekonani, że to idealny początek dobrej długoletniej współpracy.

**Paweł Jankowski** ▲



Władze Inowrocławia i grupy Qemetica przedstawiają plany współpracy

## Od uzdrowiska do schroniska

Po tym, jak pod koniec maja prezydent Inowrocławia, Arkadiusz Fajok, wydał długo oczekiwaną decyzję środowiskową dla Instalacji Termicznego Przetwarzania Odpadów na terenie zakładów sodowych koncernu Qemetica, obie strony – inwestor i miasto – deklarują chęć współpracy i przedstawiają jej plany.

Fundacja Qemetica dla Inowrocławia – to pierwszy z tych konkretnych. Fundacja, w której zarządzie zasiadać mają także przedstawiciele miasta, wspierać ma różnego typu działania edukacyjne, kulturalne i sportowe. O jej powstaniu mówili 10 czerwca na wspólnej konferencji prasowej przedstawiciele miasta i Qemetiki. – Qemetica jest aktywnym uczestnikiem życia miejskiego i realnie wspiera mieszkańców Inowrocławia. Chcąc lepiej odpowiadać na potrzeby społeczności, rozwijamy współpracę z miastem. – podkreślił Piotr Kapuściński, wiceprezes spółki Qemetica Soda Polska.

### KURS NA MĄTWY

Jak informuje biuro prasowe inowrocławskiego ratusza, rozmowy dotyczyły także planów inwestycyjnych i infrastrukturalnych, szczególnie dotyczących osiedla Mątwy, gdzie Qemetica prowadzi swój biznes. „Priorytetem jest rewitalizacja osiedla Mątwy, w tym poprawa stanu ulic: Bagiennej, Rakowicza, a także zagospodarowanie terenów wokół Szkoły Podstawowej nr 9. Firma zainteresowana jest wsparciem budowy boiska wielofunkcyjnego, które będzie służyć zarówno uczniom, jak i mieszkańcom” – czytamy w komunikacie miasta.

Tych pól współpracy jest zresztą więcej. Qemetica przyjęła patronat nad wydarzeniami miejskimi, wspiera np. obchody 150-rocznicy uzdrowiska Inowrocław. Mowa jest także o wsparciu koncernu przy modernizacji miejskie-



Prezydent Arkadiusz Fajok (na zdjęciu z prawej) zapowiada współpracę z Qemetiką.

fot. FB/Miasto Inowrocław

go schroniska dla zwierząt. – To dobre wiadomości dla mieszkańców Inowrocławia. Pokazujemy, że wspólne działania samorządu i biznesu mogą przynosić konkretne efekty – mówił prezydent Arkadiusz Fajok.

### ZDERZENIE ZE SCENARIUSZEM

Przypomnijmy, że dla grupy Qemetica, która hibernuje właśnie jeden z dwóch swych polskich zakładów sodowych w niedalekim od Inowrocławia Janikowie, budowa ITPOK przy inowrocławskich zakładach sodowych to warunek ich przetrwania. Koncern stawia sprawę jasno: stosowana w Inowrocławiu technologia oparta na węglu jest nieperspektywiczna i nierentowna. Jedyne rozwiązanie jest budowa ITPOK, który będzie optymalnym źródłem energii dla generalnie bardzo energochłonnej produkcji sody – tak, jak to dzieje się w należącej do Qemetiki fabryce sody w niemieckim Stassfurcie. Mówiąc wprost: rezygnacja z ITPO to wyrok na zakłady w Mątwach.

Jeszcze w listopadzie zeszłego roku, w liście do inowrocławskich władz i radnych, prezesi Qemetica Soda SA pisali m.in. „Dziś miasto jest na rozdrożu – przyszłość może dalej opierać się na harmonijnym współistnieniu przemysłu i uzdrowiska, albo zderzyć się ze scenariuszem ucieczki przemysłu ze wszystkimi konsekwencjami dla życia społeczno-gospodarczego”.

Wniosek o wydanie decyzji środowiskowej Qemetica złożyła jeszcze w marcu 2023 roku. Do-

kument wydany został po ponad dwóch latach i po zmianie władzy na stanowisku prezydenta Inowrocławia. A żeby sprawa była jeszcze bardziej delikatna – obecny prezydent w kampanii wyborczej wyraźnie dystansował się od pomysłu budowy instalacji.

Obecnych deklaracji współpracy miasta i największej działającej w Inowrocławiu firmy nie sposób nie łączyć z przełomem związanym z wydaniem długo oczekiwanego przez Qemetikę decyzji.

Inna rzecz, że inowrocławskie zakłady to na tyle potężny gracz w gospodarczym ekosystemie Inowrocławia, że nie da się jego działalności oddzielić od funkcjonowania miasta.

I pokazuje to nie tylko duma inowrocławskim fanów koszyków, czyli drużyna Qemetica Noteć Inowrocław. Jeden przykład: w marcu tego roku Qemetica Soda SA i Zakład Energetyki Ciepłej w Inowrocławiu zawarły kierunkowe porozumienie o współpracy. Deal polegać ma na tym, że ciepło odpadowe – generowane w procesie produkcji sody – będzie wychwytywane i przekazywane do miejskiej sieci ciepłowniczej. Przy okazji podpisywania porozumienia, szefowie Qemetiki deklarowali, że ich firma jest gotowa zainwestować ok. 30 mln zł w dostosowanie swej infrastruktury technicznej do współpracy z miejską siecią ciepłowniczą. Do końca tego roku powstać ma biznesowy model tej współpracy. Współpracy, która ma być dobrym biznesem dla obu stron.

Ryszard Warta

## Koncern Sika inwestuje w regionie

O tym, że Sika – międzynarodowy koncern branży budowlanej – planuje budowę swego zakładu produkcyjnego w Machnacu koło Brześcia Kujawskiego, na terenie Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej informowaliśmy już w kujawy-pomorze.info. Plany są realizowane: 17 czerwca na miejscu budowy przyszłej fabryki odbyła uroczystość wmurowania kamienia węgielnego.

Wmurowaniem zajęli się m.in. prezes zarządu spółki Sika Poland Wojciech Ziemiński, burmistrz Brześcia Kujawskiego Tomasz Chymkowski oraz reprezentanci inwestora zastępczego i generalnego wykonawcy.

Sika to wielki, działający w skali globalnej szwajcarski koncern specjalizujący w produkcji chemii budowlanej. Na całym świecie fabryki i centra działające pod czerwono-żółtym logo firmy zatrudniają 34 tysiące ludzi. W zeszłym roku sprzedaż całej grupy osiągnęła wartość 11,76 miliarda franków szwajcarskich.

Nowy zakład spółki Sika Poland w Machnacu produkował będzie m.in. domieszki do betonów, wylewki, zaprawy, kleje do ceramiki budowlanej, środki uszczelniające, materiały do wykończania wnętrz. Cały kompleks obejmować

ma zakład z trzema najnowocześniejszymi – jak zapowiada Sika – liniami produkcyjnymi oraz zaplecze magazynowo-logistyczne. Łączna powierzchnia obiektów to ponad 11 tys. mkw. Inwestycja ulokowana blisko autostrady A1, w sąsiedztwie innych dużych firm działających w brzeskiej strefie: fabryki RTE (branża rowerowa) i wielkiego centrum logistycznego koncernu odzieżowego LPP. W planach jest także stworzenie w tym miejscu centrum szkoleniowego Sika i własnego laboratorium badawczo-rozwojowego.

Powstająca w Machnacu nowa fabryka to strategiczna inwestycja Sika w Polsce. Stanie się ona również największym obiektem w skali naszej działalności w Europie środkowo-wschodniej, zwiększając dostępność produktów Sika na terenie całego kontynentu – mówi Wojciech Ziemiński, prezes zarządu spółki Sika Poland (cytat za materiałami prasowymi firmy).

Szwajcarska grupa stawia na zrównoważony rozwój, nic więc dziwnego, że w ramach inwestycji w Machnacu powstanie instalacja do oczyszczania ścieków przemysłowych a także farma fotowoltaiczna o mocy 750 kWp zasilająca fabryczne instalacje.

Jak już informowaliśmy w kujawy-pomorze.info od wielu miesięcy trwa rekrutacja przyszłym pracowników.

Według prezentowanych jeszcze w zeszłym roku założeń, inwestycja ma być zrealizowana do drugiej połowy roku 2026.

er



Kamień węgielny pod fabrykę Sika w Machnacu wmurowany został 17 czerwca.

fot. prasowe materiały prasowe



➤ W ciągu pięciu lat liczba dzieci w pieczy zastępczej wzrosła aż czterokrotnie!

# Misja, miłość i szansa na bezpieczny dom

**Jak pokazują ich poruszające historie, dają dzieciom nie tylko całych siebie, ale i szansę na godne życie. Rodzice zastępczy z całego regionu, bo o nich mowa, spotkali się 18 czerwca w Toruniu na konferencji „Rodzic na zastępstwo. Miłość na zawsze”. Jakie są obecnie największe problemy stojące przed pieczą zastępczą?**



W konferencji uczestniczyli eksperci i praktycy pieczy zastępczej, pracownicy służb socjalnych, także osoby, które same korzystały z tej formy opieki i wsparcia.

fot. Bartosz Fryckowski

Konferencja odbyła się w toruńskim Hotelu Filmar. Po uroczystym otwarciu odbyła się Gala Rodzicielstwa Zastępczego. Do rodzin powędrowały także podziękowania, a tę część swoją muzyką okraszała Sara Pach. Był także wykład psycholog dr Małgorzaty Rębiałkowskiej-Stankiewicz, w którym opowiedziała o rodzicielstwie zastępczym w praktyce. Magdalena Masłowska przedstawiła wykład pod tytułem „W trosce o dobrostan rodzin zastępczych”, zaś temat relacji w rodzinie poruszyła Małgorzata Musiał. Gali towarzyszyła wystawca prac plastycznych dzieci z RDD Tęczowe-Promyki w Chełmnie. Wydarzenie jest organizowane w ramach współfinansowanego z Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza projektu „Rodzina w centrum Etap I”.

- Dzisiaj chcemy spotkać się z rodzinami zastępczymi - opowiada dyrektor Regionalnego Ośrodka Pomocy Społecznej Michał Neumann. - Z tymi osobami, które świadczą tę misję, bo to nie praca. Po to, aby uhonorować ich wieloletnie działania. Celem konferencji oprócz docenienia roli rodziców zastępczych jest to, aby porozmawiać o aspektach praktycznych sprawowania pieczy zastępczej i bycia rodzicem zastępczym. W części merytorycznej będziemy rozmawiać, o tym, jak

**Każde dziecko to jest inna historia. To jest inna trauma, inny rodzaj zaniedbania i inny rodzaj potrzeb. Dlatego rodzicielstwo zastępcze jest takim ogromnym wyzwaniem. Tutaj bardzo ważna jest i empatia, i wrażliwość.**

rozwiązywać problemy w rodzinach zastępczych, jak sobie radzić z problemami, które niesie za sobą sprawowanie tej funkcji.

Patronat honorowy nad konferencją objęli marszałek województwa Piotr Całbecki oraz przewodnicząca sejmiku województwa Elżbieta Piniewska.

- Instytucja pieczy zastępczej, zwłaszcza zastępczej pieczy rodzinnej, jest szansą dla wielu dzieci, by mogły żyć w rodzinach zapewniających im stabilizację, bezpieczeństwo i warunki do prawidłowego rozwoju, a także miłość i akceptację, tak ważne

szczególnie na tym etapie życia - mówi marszałek Piotr Całbecki. - Hasło konferencji - „Rodzic na zastępstwo, miłość na zawsze” - dobrze oddaje to, czym są rodziny zastępcze i rodzinne domy dziecka dla powierzonych im podopiecznych.

## CORAZ WIĘCEJ DZIECI W PIECZY ZASTĘPCZEJ

Obecnie w naszym regionie działają 2 172 rodziny zastępcze i 56 rodzinnych domów dziecka, które mają pod opieką ponad 3,5 tysiąca wychowanków. Ta liczba może niepokoić.

- Na przestrzeni ostatnich pięciu lat liczba dzieci zwiększyła się czterokrotnie, więc to jest też wyzwanie - powiedział Michał Neumann. - Jest niestety coraz więcej rodzin niewydolnych wychowawczo i trzeba je wspierać, nim dziecko trafi do pieczy. Ta wczesna interwencja jest bardzo istotna.

- Dzieci w pieczy zastępczej przybywa i ja recepty niestety nie podam - mówi psycholog dr Małgorzata Rębiałkowska-Stankiewicz - Ponieważ każde dziecko to jest inna historia. To jest inna

trauma, inny rodzaj zaniedbania i inny rodzaj potrzeb. Dlatego rodzicielstwo zastępcze jest takim ogromnym wyzwaniem. Tutaj bardzo ważna jest i empatia, i wrażliwość. Szansa na nowe życie.

O tym, że zawodowe rodziny zastępcze dają szansę na godne życie, przekonała się na własnej skórze nastoletnia dziś Nikola.

- Wcześniej byłem w rodzinie zastępczej i nie było tam dobrze. Cały czas był strach i taka niepewność. Wujek był przemocowcem i „pod wpływem” stosował przemoc fizyczną i psychiczną. Byłam trochę już wykończonym dzieckiem i trafiłam właśnie do rodziny zawodowej. Tam największe wsparcie było w mamie, która była cierpliwa, wysłuchiwała, zawsze przy mnie była. Miałam bardzo dużo wsparcia psychologów, czy osób, które sprawowały pieczę nade mną - podkreśla Nikola.

## RODZINA ZASTĘPCZA OD 27 LAT

Państwo Zofia i Andrzej Zakrzewscy z Lipna prowadzą rodzinny dom dziecka. Są rodzi-

ną zastępczą od 27 lat. Przez ten okres opiekowali się dziewięćdziesięcioma dziećmi. Dziś mają 8 podopiecznych. Jak mówią, zdecydowali się na taką drogę, widząc wywieszone ogłoszenie. Na początku sprawowali pieczę nad dwójką dzieci - 2-latką z porażeniem mózgowym, która mieszka z nimi do dziś - i chłopcem, który już się usamodzielniał i mieszka w Bydgoszczy. Odwiedza jednak państwa Zofię i Andrzeja.

- Nasz dzień zaczyna się o 6 rano - mówi pan Andrzej. - Przed 8 już wszyscy są rozwieszani. W domu zostają tylko ja i trzyletni chłopiec, który jeszcze nie chodzi do przedszkola oraz nasza dorosła podopieczna. Mąż jedzie do trzech szkół i przedszkola. Wracając, robi zakupy - opowiada pani Zofia. - Nieraz mówiłem, po co mi to potrzebne? Ale dziecko przyleci, przytuli się. To jak tu odmówić? Dziecko przychodzi do nas z wieloma trudnościami. Przychodzi często pokaleczone i w poczuciu nieufności, braku bezpieczeństwa. Ważna jest odporność emocjonalna.

Bartosz Fryckowski



## SPORTOWO I (NIE TYLKO) BIZNESOWO

# Bokerskie emocje w ligowym wydaniu

**Wiecie, że mamy w polskim sporcie ligę, w której na najwyższym poziomie jest zespół z Ciechocinka? I jest także zespół z Torunia? Jeśli Wasza odpowiedź jest przecząca, to można to usprawiedliwić, wszak ogólnie mało kto wie, że niedawno reaktywowała się liga boksu. A na jej ostatnim meczu w Toruniu gościem był sam Andrzej Gołota.**

Powiedzieć, że polskie pięściarstwo ma tradycje piękne, to nie powiedzieć nic. W mało której dyscyplinie osiągnęli nasi takie sukcesy olimpijskie, zaś Kulej, Drogosz, czy Pietrzykowski byli wręcz narodowymi bohaterami. No ale niestety, tamte złote czasy minęły dawno, tak jak minęła też znacznie nam bliższa era sukcesów naszych zawodowców – niby Adamek, Wach i spółka jeszcze do ringu wchodziły, ale nie jest to poważny i prawdziwy bokserki ring, a jedynie walki freak-fightowe.

I oto w erze dla pięściarstwa trudnej, gdzie światłem w tunelu i nadzieją na nową popularność jest właściwie tylko Julia Szeremeta, olimpijska medalistka ubiegłorocznych paryskich igrzysk, znowu zaistniała bokserka liga. Nie jest to w żadnym razie novum, bo liga sztandarową imprezą była przez długie lata, istniejącą od 1927 roku, ale w obecnym tysiącleciu a to upadała, a to powracała, aż wreszcie zdawała się zakończyć swój żywot już bezpowrotnie, by jednak reaktywować się znów i rozgrywać właśnie pierwszy sezon po dłuższej przerwie.

Nasza to liga, bo kluby mamy w niej dwa. Niezmiennie zachwyca mnie wyjątkowo trafna nazwa Potężnie Ciechocinek, która w sposób wyborny łączy w sobie i siłę ciosu, rzecz jasna

**Zły to ptak, co własne gniazdo kała, więc nie chcę krytykować tu kolegów po fachu z mediów regionalnych i nieregionalnych, ale mimo wszystko o poczynaniach Potężnie i Pomorzanina za wiele poczytać się nie da.**

potężną, i zabytek ciechociński ikoniczny, czyli tętnie oczywiście. Klub drugi to toruński Pomorzanin, którego sekcja pięściarska formalnie odseparowała się wprawdzie od szlachetnego oryginału, co to istnieje od 1935 roku i klubem w Toruniu jest najstarszym ze wszystkich, ale mimo to dzięki swojej nazwie do pomorkowej rodziny oczywiście też należy. Radzą sobie na razie nasze kluby solidnie, bo na osiem zespołów walczących w Polskiej Lidze Boksu zajmują obecnie miejsca czwarte i piąte, czyli do ścisłej czołówki może i nieco tracą, ale zarazem pewnie punktuja tych, co to za nimi w klasyfikacji się znajdują.

I tylko szkoda, że o lidze jest tak cicho. Zły to ptak, co własne gniazdo kała, więc nie chcę krytykować tu kolegów po fachu z mediów regionalnych i nieregionalnych, ale mimo wszystko o poczynaniach Potężnie i Pomorzanina za wiele poczytać się nie da, a to też na zainteresowanie kibiców przecież się przekłada, rzadko w ogóle zdających sobie sprawę z tego, że nasze kluby w pięściarskiej elicie toczą regularnie kolejne boje. Dobrze więc, że tak głośno zrobiło się chociaż o ostatnim spotkaniu Pomorzanina, który podjął ligowego lidera z KKB Rushh Kielce.

W ostatni piątek do Torunia przyjechał bowiem na mecz Andrzej Gołota i powiedzieć, że było to wydarzenie duże, to nie powiedzieć nic. Od walk Gołoty minęło rzecz jasna już wiele lat, ale ikoną polskiej wagi ciężkiej niewątpliwie „Andrew” pozostaje i będzie nią już zawsze, nawet jeśli swoich walk o pas mistrzowski finalnie nie wygrał.

Żeby promować bokserką ligę takich wizyt właśnie trzeba, bo nawet jeśli o rozgrywkach dotąd ktoś nie słyszał, to dzięki Gołocie może się nimi zainteresować. Czasy mamy

dziś inne niż w latach, gdy Gołota karierę zaczynał i później przez lata kontynuował. Boks z zasady łatwym kawałkiem chleba nie jest, wszak cios trzeba tu przyjąć dosłownie na twarz, ale wśród tych, co chcieli więzi swojej sportowej kariery spleść z walką, był jednak niegdyś wyborem najbardziej naturalnym. Tymczasem dziś dla tych, którzy ligowe boje w boksie zawodowym toczą, szacunek duży się należy, bo kokosów na tym zdecydowanie nie zbijają. A pokusa czekać może, wszak wspomniane freak fighty kuszą dużymi pieniędzmi, niekiedy idącymi w setki tysięcy złotych za walkę. Choć nie każdego i nie za umiejętności sportowe, a za cyrk, pseudoshow i wulgarność. Dobrze więc, że są wciąż tacy, którzy wolą budować karierę klasycznie pięściarską niż iść w inną stronę, łatwiejszą, na skróty, ale chłuby zdecydowanie nie przynoszącą.

A w meczu Pomorzanina z KKB Rushh skończyło się na zwycięstwie gospodarzy, którzy poprzez ten sukces zepchnęli rywali ze szczytu ligowej tabeli. Wsparcie Gołoty, wprawdzie tylko z trybun, okazało się więc przydatne.

Daniel Ludwiński



fot. 123rf



 naszym okiem

## Togi pod chmurką

**Zebrał się senat Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Wszystko jak trzeba: z togami, biretami, gronostajami, dostojnie i zgodnie z tradycją. Tyle tylko, że pod gołym niebem – na toruńskim Rynku Staromiejskim. Zdaje się, że czegoś takiego jeszcze nie było, ale też i taka okazja dotąd się nie zdarzyła: największa uczelnia wyższa w regionie i jeden z wiodących polskich uniwersytetów świętuje jubileusz swego 80-lecia.**

– 80. rocznica powstania Uniwersytetu Mikołaja Kopernika to okazja do przypomnienia jego wysokiej pozycji jednego z najlepszych uniwersytetów w Polsce, uznanego ośrodka badań o europejskiej renomie, zapewniającego gruntowne i wszechstronne wykształcenie. Dziś jednak chcemy przede wszystkim podkreślić nasze głębokie związki z miastem, w którym działamy – mówił otwierając posiedzenie Senatu, rektor uczelni, prof. dr hab. Andrzej Tretyn.

Nie przypadkiem więc wybrano miejsce – samo serce toruńskiej starówki, jak i datę: 24 czerwca to przecież św. Jana Chrzciciela, patrona Torunia. Zanim dostojny Senat zasiadł na scenie ulokowanej przed zachodnią pierzeją Ratusza, społeczność akademicka przemarszerowała sprzed Collegium Maximum na Placu Rapackiego – pod drogą składając kwiaty pod pomnikiem swego patrona.

er ▲

ZDJĘCIA  
AGENCJA TORUŃ

 **Życie Regionu**  
Kujawy-Pomorze.info

WYDAWCA: Kujawsko-Pomorski  
Fundusz Rozwoju Sp. z o.o.

ADRES:  
ul. Przedzamcze 8, 87-100 Toruń

REDAKTOR NACZELNY:  
Mariusz Załuski

REDAKTOR WYDANIA:  
Ryszard Warta

KONTAKT: portal@kpfr.pl

